



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
Zagłębia Dąbrowskiego. Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY
 dla miejscowych i samiejsoowych:

Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	8.—
Kwartalnie	1.50
Miesięcznie	50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja 11 w 88, telefon 24 04, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.
 Redakcja stwarza tylko w dni powszednie od godz. 5-jej do 7-jej wieczorem. Administracja w dni powszednie od godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano. Reklamy bez zastrzeżenia nie swracają się. Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie kade garnie.

CENA OGŁOSZEN:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadesłano za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wiersz

Reprezentantem
 „GONCA Częstochowskiego” na **SOSNOWIEC** i **ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE** jest
Wacław Badurski
 (SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Reprezentację
 „Gonca Częstochowskiego” na **ZAWIERCIE** objęła księgarnia pani
Z. Hubickiej w Zawierciu.

Prenumeratę na „Goniec Częstochowski” w **Rakowie** przyjmuje p. **Kołasinski**.

N A D E S Ł A N E.

Kawior staniał
 Magazyn Rosyjski
 Aleja II-ga № 30 **J. G. Pietrowicz**.

SKŁAD APTECZNY
M. NEUFELDA
 I Aleja № 10,
 rozpoczął sprzedaż **Wód Mineralnych** tego-
 rocznego czerpania.

Dzisiaj codziennie od godz. 8-jej wieczorem
KONCERTY POLSKIEJ ORKIESTRY
 pod dyr. Wiktora Kurezewskiego. W Niedzielę 1
 Święta od godz. 1 w poł. do 3 i pół i od 8-jej
 wiecz. do 1-jej w nocy. W dni powszednie od 8-jej
 wieczór do 1 w nocy
Józef Szymański
 Restauracja Hotel Warszawski, Sosnowiec.

Kalendarzyk.
 D. 8 Maja.
Imiona chrześcijańskie: dziś Stanisława B. M. P. K. P., jutro Grzegorza Nazjan.
Imiona słowiańskie: dziś Stanisława św. jutro Bożedara bl.
Wschód słońca godz. 4 m. 25 zachód godz. 7 m. 29.
Przybyło dnia: 7 godzin 30 minut.
Wiadomości historyczne: 1429. Joanna d'Arc ocala Orlean. — 1607. Przyjazd Maryi Mniszkówny do Moskwy. — 1765. Pierwsza uroczystość orderu św. Stanisława w kościele św. Krzyża.

Mowy podczas uroczystości.

Pierwszą mowę w powódni odsłonięcia pomnika Stefana Czarnieckiego w Czarny wygłosił przewielebny **O. Euzebiusz Rejman**, generał panfilów.
 Podajemy mowę tę w streszczeniu:
 „Chwalmy męża sławnego i rodziców i ich potomstwo”. (z Pisma św.)
 „W dziejach naszych co krok spłatają się z sobą kościół katolicki i naród — wiara i ojczyzna. Piotr Czarniecki, broni świętej Jasnej Góry — oto jak Kordecki sam pisze o Piotrze: „Mąż to odkryty siwą zycarską, w obronie Jasnej Góry dokonał czynów świętych, dzielny i niezamordowany obrotu chwały Bożej i honoru Bogarodzicy”.
 Co Kordecki z Piotrem Czarnieckim i in-

ymi rozpoczął na Jasnej Górze, tego dokonał Stefan Czarniecki. Poskramia wicherzycieli na krębach Polski, wypędza szwedów i ściga daleko poza granice kraju kł zdumieniu narodów obcych, to znowu wraca do Polski i trapi nowych jej wrogów, nie daje sobie wytchnienia, nie zadowala się wielu już swemi zwycięstwami; zdaje się, że sam jeden wziął na siebie wszystkie troski, cały ból narodu, a gdy przybył na krótką chwilę do gniazda rodzinnego Czarnicy, poświęca ją budowie tej świątyni na zawdzięczenie łask doznaných od Boga.

Historja Stefana Czarnieckiego to same bohaterkie czyny; nie jest zamiarem moim one wyliczać. Powiem tylko, że bohater nasz złożył na Ołtarzu Ojczyzny zdrowie i siły, pokój i życie swoje, nie znał wyczasów, nie korystał z ciepła ogniska rodzinnego, nie dano mu było używać butawy hetmańskiej, jest ona tylko na pamiątkę w kamieniu wykuta, to Bóg zgotował mu chwałę nieśmiertelną, powołując go do ojczyzny niebieskiej z pola walki i trudów.

Stefan Czarniecki zostawił przykład dla narodu, jak należy kochać dobro ojczyzny, jak przynieść jej nad swoje osobiste, jak dla dobra ogólnego poświęcać korzyści swoje i wygody, zdrowie i życie nawet.

Z takich to bowiem poświęceń powstaje szczęście ogólne, tacy bohaterowie stwarzają ogniska wielkie, budują ojczyznę, wzbogacają skarbiec narodowych ideałów. Bodaj jaknajwięcej mnożyło się takich bohaterów, ale pod znakiem Krzyża i przewodem Matki Kościoła św.

Dzięki staraniom ks. proboszcza i ofiarności szlachetnych ludzi, stoimy przed pomnikiem wielkiego bohatera; on nietylko troszczył się o duszę swoją wśród pracy dla ojczyzny, lecz i o chwałę Bożą: dowodem ta świątynia, którą w chwili krótkiego wypoczynku w Czarnicy zbudował. Czasów wiele ona pamięta, skutki ich na sobie nosi, wyglądem swoim domaga się, by i o niej pamiętano. Sam bohater Stefan zdaje się nas wzywać, abymy pomyśleli o świątyni, którą zbudował, bo uboga parafia tego nie potrafi. Wszak tu chodzi o chwałę Pana zastępów, pod którego znakiem Czarniecki dla ojczyzny bojował.

Podnosząc świątynię tutejszą, lepiej jeszcze uczymy pamięć wielkiego bohatera. Nie wątpię, że przykład wszystkich zgromadzonych na uroczystości dzisiejszą będzie hasłem do tego. W tej nadziei z okazji odsłonięcia pomnika przystępuję do modłów o błogosławieństwo Boże dla nas tu zgromadzonych i narodu całego. Amen!”

Właścianin z Krasocina, p. **Piotr Piechow**ski powiedział, co następuje:
 „Bracia rodacy! szczególnież wy właścianie! Patrzcie! jam wasz brat...”

Po wielu, wielu latach za Boskiem rządzeniem, dziś po raz pierwszy na tem miejscu, tak drogiem sercu polskiemu, danem jest mnie chłopowi przemówić do Was.

Więc ze łzami radości naprzód wszystkich was witam, kochani bracia, witam z głębi serca staropolskim pozdrawiając zwozajem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!”

Gdy wszystkie stany, bracia rolnicy, pospieszyli dzisiaj jakby na wyścigi do Czarnicy, do kolebki i grobu Stefana Czarnieckiego, aby okazać należną wdzięczność temu wielkiemu niegdyś dobroczyńcy i wybawicielowi naszej ukochanej ojczyzny, czyż mi tylko, chłopie, mam pozostać niemyimi świadkami.

Nie, nigdy, przynigdy!
 Dostę już ciemnoty! Choć dotychczas zdawało się wszystko na nas sprzyjsięgać, to jednak Bóg wam zapiać ludzi dobrej woli, coście się tyle nabiedzili nad zerwaniem huszki z oczu naszych... Bóg wam zapiać! Przykłać teraz rękę do naszych pierśi, a przekonacie się, że i pod chłopską sukmaną bijące serce,

wdzięcznem, szlachetnem, na wszelkie ofiary i poświęcenia gotowem dziś bardziej niż kiedykolwiek być potrafi.

Teraz już bardzo wielu rozumie, że największa, prawdziwa siła jest tylko w nas, prostym ludzi.

Złączeni razem w rzetelną pracę dla wspólnego dobra pod opieką tej przemożnej naszej Królowej, Jasnogórskiej Pani i białego Orła, staniemy się dla wszystkich naszych wrogów tem, czem Czarniecki ze swemi wojskami dla szwedów.

Wtedy, obce nawet narody, jak zazdrościli kiedyś Polsce, że była Stefana Ojczyzna, tak będą, zazdrzczając nam, narzekać: „Ach czemuż nasza ojczyzna jest inna?”

Lecz na nic się zdadzą te wszystkie nasze gadania i usiłowania, jeżeli Bóg nas nie wesprze, a najpewniejsza pomoc przez Najświętszą Panię, więc spojrzj Pani! Dziś cala prawie Polska w swoich przedstawicielach, owa Polska, zroszona niegdyś krwią i potem: świętych Wojciechów i Stanisławów, Czarnieckich, Sobieskich, Kościuszków, Głowackich, Świsłackich, Kilińskich i wielu innych, ze łzami dziś woła: „Matko Marjo, wspomóż! niech się odrozdzi nanowo Twój naród, Polska królowo!”

A tak: „Niech żyje Polska!”
 Mowa hr. **Henryka Potockiego** brzmi w wyjątkach:

Jesteśmy tu na pograniczu Wielko i Małopolski. Ani żyźnością, ani malowniczością pogranicze to poszczycić się nie może. Niemasz tu urcządnej gleby proszowskiej, niema pięknych gór, świętokrzyskich widoków. Zroszona wodami i dopływami Pilicy, Nidy i Warty, ziemia po większej części uboga, piaszczysta, kraj równy, widnokręgi rozlegie, ciemną linją lasów okolonę.

A jednak, mimo tylu stron ujemnych, dzwiny jakis urok bije od tej okolicy i czuć tu dawną przastarą osiadłość, a wymownym jej dowodem jest opodal leżący Secemin, który od bodaj pięciu wieków nigdy drogą kupna właściciela nie zmienił, lecz jedynie jako spadek z rąk jednej do drugiej przechodził rodziny. Jest to piękny dowód ciągłości naszego ziemiankiego bytu, który tyle kłęk krajowych przetrwał i spełnił chlubnie swe historyczne zadanie, polegające na przechowaniu w czystości polskiego narodowego ducha.

Jeżeli dalej zastanowimy się nad tem, zkad ten czar niezwykły, ten dar przywiązania do siebie ubogi ten zakątek posiada, to na takie pytanie już w historii naszej odpowiedź znajdziemy. Z tej bowiem ustronnej okolicy wyszedł niejeden taki, którego imię złotemi głoskami zapisano w dziejach naszego narodu. Ze wspomnę o Nagłowicach, zkad Mikołaj Rej, jedna z pierwszych chlub naszego piśmiennictwa, się wywodzi; że nazwę dziś nasz rodzinny Koniecpol, którego pierwsi dziedzice wydali ze swego redu tak promienną powagę jaśniejącą postać hetmana Stanisława Koniecpolskiego; że zaznaczą wreszcie, o to miłą pisał Wespazjan Kochowski swe piękne piśad utworzy. Zasłużyła się chwale polskiego imienia ta nasza okolica, czuie to ten, kto tu przebywa i stąd chętnie urokowi jej uledek musi.

Ale ze wszystkich tej ziemi synów bezsprzecznie na największą narodową wdzięczność zasiguje ten, w którego rodzinnem znajdujemy się gnieździe: Stefan na Czarny Czarniecki.

Niewdzięczność współczesnych staramy się wielkiem uczczeniem zasług Stefana Czarnieckiego wynagrodzić. Skromny, co prawda, wystawiamy mu pomnik, lecz ten uroczysty nastrój, ta powaga chwili, świadcza lepiej, niż wspaniałe mauzoleum, o czel, którą dla narodowego bohatera: w sercach naszych żywimy.

Większa, niż ktokolwiek inny, my musimie tutejszych okolic winniamy część dla świętnej pamięci Stefana. Jego rodzinne strony są

Wykonawca: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodzące, od najwycyńszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, przy pomocy najlepszych kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty statutorskie. Zakład podejmujący się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych, informację, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamienski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
 Aleja III dom własny.

dzis naszymi i my mamy przedewszystkiem prawo nim, jako tutejszym ziemianinem, się szczycić. Ale to prawo cały naród polski z nami dzieli i z dumą na udział ten się zgadzamy. Z radością widzimy, że lud nasz tak liczny w dzisiejszej uroczystości bierze udział, i że nawet z dalszych stron przybyli tu nasi młodzi bracia, wspólni nam wiara, krwią i dążeniami. To nasze, wspólne z nimi uroczono narodowego bohatera — Stefana Czarnieckiego, jednej z najpiękniejszych postaci naszej historycznej przeszłości, jest poważnym zadaniem i pomysłną wróżbą dla naszej narodowej przyszłości.

List Henryka Sienkiewicza.

Czcigodny Przewielebny Księżę Proboszcu!

Nie mogąc osobiście przybyć na odsłonięcie pomnika naszego Bohatera, St. Czarnieckiego, łączę się jednak całym sercem i duszą z tymi współbraćmi moimi, którzy w dniu dzisiejszym biorą udział w uczczeniu Jego pamięci i Jego zasług dla naszej Ojczyzny. Łączę się z Wami jako polak i jako p.sarz polski, który miał szczęście przypomnieć swemu narodowi wielkie czyny tego naszego wojownika, i który starał się dodać jeden mały liś do wieńca nieśmiertelnej sławy, zdobiącego Jego czoło.

Nie w zwycięstwach jednak największa zasługa Czarnieckiego. Bóg mu dał taką naturę, jaką ma piorun, że gdzie uderzył, tam skruszył wszelką moc, która mu stanęła oporem, a więc musiał zwyciężać. Zasługa jego wiekopomna w tem leży, że gdy wrogowie napadli ze wszech stron naszą Ojczyznę, gdy zagłada zdawała się grozić nawet imieniom polskiemu — On jeden nie wąpił — jeden nie upadł na duchu — on jeden przez miłość jaką miał dla ojczyzny, rozbudził nadzieję ratunku i wiary, że Bóg nie po to stworzył polski naród, aby ów miał zginąć maranie. I przeto Bóg, a zarazem Patronka Korony polskiej pobłogosławił jego czynom. Na głos jego zerwały się tłumy rycerstwa i ludu i pod jego wodzą zaczęły wytracać nieprzyjaciół. I oto wroga, który zalał już jak powódź cały nasz kraj, który rozsiadł się jak we własnych godach, w Warszawie, w Krakowie i w Wilnie, wnet potem czuł się szczęśliwy, jeśli choć duszę mógł wynieść z granic polskich.

Jakim postrachem nieprzyjaciół stał się Czarniecki, jakich dokonał czynów, ile odniósł zwycięstw, jaką okrył siebie i polaków sławą — o tem poucza historia. I zaprawdę nikt go w tem nie przewyższył. Byli i przed nim wielcy wojownicy i hetmani w narodzie polskim, ale on dla tego jest między nimi największy, że z całego życia złożył Ojczyźnie ofiarę, że nie zabiegał ni o godność, ni o dobra doczesne, że nie przestał walczyć, póki mu śmierć nie wytrąciła miecza ze strudzonej dłoni — a nadewszystko dlatego, że przyszedłszy w czasach ciężkiej, przez wiarę, miłość i nadzieję — stał się nietylko zwycięzcą wrogów, ale i Zbawcą swej Ojczyzny.

Wdzięczność dla niego przechodzi z pokolenia w pokolenie, albowiem zostawił on dla nas niezapomnianą naukę, że na ratunek Ojczyzny nigdy nie jest zapóźno i że z upadku zawsze ją podnieść można. Insze dziś czasy i nie orężem, ale pracą, nauką i oświatą ludu należy dobijać się zbawienia. Ale dobijać się

trzeba i ręk opuszczać nie wolno. By jednak zwyciężyć, by wiek niedoli w wiek błogiej pomysłności i swobody przemienić — trzeba tak wierzyc w Boską i dziejową sprawiedliwość, taką mieć nadzieję lepszej przyszłości i tak kochać Ojczyznę, jak wierzyli, ufali i kochali Stefan Czarniecki.

To jego spuścizna, to testament który narodowi swemu zostawił.

Więc częścią Ci wielki, bohaterski i drogi duchu, który świecił nam sławą i przykładem, a zarazem dajesz otuchę na przyszłość. Niech ta dzisiejsza uroczyść będzie świadectwem, że póki żyje ten boży naród, których z ostatniej toni wyrwał, póty nie przemienie pamięć o Tobie i miłość do Ciebie.

Cześć ci i sława po wszystkie czasy!

NOWINY.

Ogólno.

Wiosna! Nareszcie!... Wyraz ten powtarzamy od paru dni bardzo często unosząc się nad pogodną, ciepłą słoneczną porą. Oczywiście nie brało malkontentów, którzy na słońcu nawet dopatrują się plam. (N. b. astronomowie przyznali im rację). Otóż malkotenci ówi twierdzą, że tegoroczna wiosna nie ma oroku świetnej dzwiczności, że przybyła do nas już trochę zanozła dojrzała. Przetłomaczywszy to na prozę, panowie ówi twierdzą, że onegdaj temperatura, zwłaszcza około południa, jak na pierwszy dzień wiosenny nieco za wysoka, że dogrzewało zbyt czętnie. Rzeczywiście, wiosna spóźniwszy się, zaczęła swe rządy wcale intensywnym ciepłem. Ciepły wiatr południowo-wschodni spowodował to podniesienie temperatury, niosąc z pod morza Czarnego fale ogrzanej silnie temperatury. W sobotę już miała Odesa 22°, Sulina nad Dunajem 17°, Bułareszt 18° C. powyżej zera. Ciepło tedy zawiądzamy zmianie prądów powietrza, a głównie tej okoliczności, że w południowej Europie od kilku dni panuje wysokie ciśnienie powietrza. Prawdopodobnie pogoda potrwa czas dłuższy, ale wysoka stosunkowo temperatura może spowodować burzę. Wedle obliczeń wiedeńskiego zakładu meteorologicznego kwiecień miał temperaturę o 2-3° niższą od przeciętnej dla tego miesiąca, za opad wynosił o 50 milimetrów więcej od normalnego.

Częstochowa.

Z ruchu pątniczego. Wczoraj po południu przyjechało do naszego miasta bardzo wiele osób z Warszawy i Łodzi, aby korzystając ze święta, jakie tam dzisiaj obchodzą z ogólnego święta w dniu jutrzejszym, pomodlić się na Jasnej Górze.

Wczoraj zwiędzła świątynię jasnogórską około 50 uczniów szkoły handlowej, przybyłych z Warszawy.

Odczyty. Staraniem Towarzystwa szerzenia wiedzy dziś w sali Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia” p. Władystawa Weychertówna wygłosi dwa odczyty na tematy: o godzinie 4 po południu „O zdemokratyzowaniu społeczeństwa polskiego w wieku 19-ym” i o godz. 8 wieczorem. „Ideje postępowe pedagogiki postępowej”. Oba te odczyty będą w szerokiemi kole naszej inteligencji ogromne zainteresowanie.

już miałem okrzyć fontannę, gdy przypadkiem podniosłem głowę w górę i ujrzałem — czerwone, płonące na niebie światło.
Z pewnością było jeszcze kilka milionów mil, ale pędziło tak szybko, że za kwadrans mogło już zetknąć się z ziemią.
Osiupiałem. Czulem, że włosy podnoszą mi się na głowie.
— To kometa! — rzekłem do siebie. — Zacharjasz Piper miał słuszność!
I nie zdając sobie sprawy z tego, co czynię, zawróciłem z powrotem i popędziłem ku merostwu: W parę minut byłem już na schodach i wołałem:
— Kometa! Kometa!
Była to chwila największego ożywienia zabawy. Muzyka! graniata, kawalerja waliła hultupce, panny czerwieniły się jak maki. Ale gdy na salę zabrzmiało straszne słowo: „Kometa!” — w jednej chwili zapanowała cisza śmiertelna.
Sierżant Duchaine skoczył ku mnie i zatkął mi usta ręką.
— Zwarjowałś pan? — wołał. — Będziesz pan milczał.
— Kometa! Kometa!...
Na schodach dał się słyszeć tupot wielu nóg. Wszyscy spieszyli ku wyjściu, kobiety jeździły, niektórzy wznosząc ręce do góry, wołały z płaczem:
— Boże! zmłuj się!

Koncert wczorajszy zaliczyć można do mniej udanych. Wykonawcy nie stali na wysokości przeciwnego nawet dyktantyzmu artystycznego, obojętnej panny Neuman, która, można powiedzieć, była prawdziwą królową koncertu. Głosek p. B. świeży i nadzwyczaj sympatyczny, nie pozbawiony szkolej, oraz prawdziwie artystyczne zacięcie, z jakim traktowała rolę „szwabki” w „Lizku i Frycku” zasługują na szczerze wyróżnienie.

Osobna wzmianka jako artystce „fachowej” należy się p. Arkawinównie. W deklamacji „Dzwony” Połgo, wymagającej pełniejszego i dzwiczniejszego głosu, p. A. wykażała zrozumienie i poczucie artystyczne. Inne drobne deklamacje: „Przestroga” Z. Krasickiego, „Życie jak woda” Konopnickiej wypowiedziane były zadowalniająco.

Na Macierz. W sobotę dnia 11 b. m. w teatrze miejscowym odegrał się koncert amatorski na rzecz miejscowego Koła Macierzy szkolnej, w którym przyjęma udział znany u nas, utalentowany amator i doskonały deklamator p. Edward Geldner, — panna M. Nowacka (śpiew), chór mieszany pod batutą profesora swego p. L. Wawrzynowicza, pani Marja Pietrasiewicz (śpiew), p. Gwiazdźniński (skrzypce) i sympatyczna nasza „Lutnia” pod dyr. p. Powiadowskiego.

Cel piękny, program bogaty — czyż można wątpić, że nie będzie pełno w teatrze?

Osobiste. Ks. Józef Adamczyk, redaktor „Dzwonka częstochowskiego” powrócił wczoraj i objął redakcję pomniejszonego czasopisma.

W sprawozdaniu z Czarnej mylnie podane zostało imię p. Stanisława Długoszowskiego z Częstochowy, który przemawiał podczas uroczystości.

Aresztowano Antonin; Glińską, mieszka. gm. Grabówka, pow. częstochowskiego za włośczegostwo i nieposiadanie dokumentów i Bronisława Różyckiego, miesz. gm. Słupa, pow. skierniewickiego za zehranię.

Kradzież. W nocy 7 bm. z oddziału maszyn ślusarskiej pracowni Gustawa Fiszera, na ul. Krakowskiej № 28, za pomocą dobranej klucza niewiadomi złodzieje skradli pas transmisyjny wartości 250 rb.

Kradzież z włamaniem. W nocy 5 b. m. niewiadomi złodzieje, po wylamaniu drzwi frontowych, przedostali się do sklepu mieszkanka osady Kłobuck, Szlamy Wejsa, skąd skradli herbaty różnych gatunków firmy Popowa i Wysokiego na sumę 100 rb., tytoniu różnych cen i fabryki na sumę 40 rb., gotówką około 30 rb., markami pruskimi 10 rb., austriackiego gilitena oraz 20 hałerczy. Rewizja u osób podejrzanych nie dała żadnego wyniku.

Zguba. Anna Woźniak, mieszkanka osady Kłobuck znalazła w rowie około tejsze osady pakunek, zawierający 6 sznurków różaneców, 255 medaljonów z wizerunkiem Matki Boskiej, 67 różnej wielkości i gatunku krzyżyków, 87 par szkaplerzy. Zależnione rzeczy w. złożyła w zarządzie gminnym.

Zawiercie.

Teatr. Dziś, dnia 8 bm. Towarzystwo p. Zawadzkiego odegra w teatrze miejscowym doskonałą sztukę p. t. „Intratna posada”; początek o godzinie 8 wieczorem.

Jutro, w czwartek, to samo Towarzystwo odegra sztukę Zapskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej”.

BRCKMANN-CHATRIAN.

Koniec świata.

O godzinie 10 wieczorem wielka sala merostwa była już przepelniona. Odnieśliśmy zupełnie wyciszenie — ani jedna panna z Grünburga nie odrzucała zaproszenia. Graniaty klarnety i tromboney. Młodzież hasała zawzięcie, starsi bawili się wybornie. W bufecie panował huk straszliwy, ojciec Zimmer, nasz od stawca, zacierał ręce z radością. Niektórzy goście tak się zawzięcie chodzili w bufecie, że musieli wychodzić trzeźwić się na dworze. Śnieg padał.

Wuj Tobiasz dał mi klucz od mieszkania, abym mógł wrócić, kiedy będę chciał. Do godziny drugiej nie opuściłem ani jednego walca, ale później miałem już dosyć. Przytem od... częstego chłodzenie się porządnie kręcił mi się w głowie.

Wyszedłem. Na powietrzu otrzędziwiałem nieco i potarłem się namiętnie: wrócić na zabawę, czy iść spać?

Byłbym jeszcze z przyjemnością potańcował, ale oczy strasznie mi się kłajiły. Wreszcie zdecydowałem się iść do domu i ruszyłem ulicą św. Sylwestra, trzymając się murów i rozmawiając z sobą głośno. Posuwałem się takim sposobem w ciemności z dziesięć minut i

W kilka sekund sala opustoszała. Duchaine puścił mnie. Opadłem z sił, oparłem się o okno i patrzyłem na biegający w panicznej trwodze tłum. Wreszcie zrozpaczony, ruszyłem z miejsca. Przechodząc kolo bufetu, ujrzałem, jak Katarzynę Lagouté i kapral Bouquet kończyli wazę ponczu.

— Wszystko się już kończy, więc trzeba i ten poncz skończyć.
Na dole wiele osób siedziało na schodach, przyznawało się publicznie do swych grzechów. Jeden mówił: „Przepraszam, nie miałem się liczyć”. Drugi: „Miałem fałszywą wagę”. Trzeci: „Szachrowałem przy grze w karty”.

Wszyscy mówili razem a od czasu do czasu wyznania przerywał jaktema: „Zmłuj się nad nami, Boże!”

Zobaczyłem tam starego piekarsza Fèvre'a i ciotkę Loritz. Bili się oboje w pierś, jak szaleni. — Ale to miło, nie bardzo interesowało: Miałem dość własnych grzechów...

Wkrótce dopędziłem tych, którzy biegli do fontanny. Tu aż powietrze drżało od jęków i kłan. Wszyscy stwierdzali już obecność komety, a ja zrobiłem spostrzeżenie, że rozmiar jej powiększył się w dwójnasób. Od komety były blyskawice, a światło jej było głębokiej ciemności wydawało się jak krew czerwona.

Tłum jęczał i wzywał ciężko.
— Wszystko skończono!... Boże, zginę!

Dąbrowa.

Podpalenie. Wczoraj o g. 3 m. 30 po poł. w Golenogu wybuch w dwóch miejscach po obu stronach kościoła pożar. Wiatr ogromny sprzyjał pożarowi, na pomoc podążyła straż ogniowa z Dąbrowy. Przypuszczają, że pożar był podłożony przez zbrodniczą rękę.

Sosnowiec

Druga regentura. Mieszkańcy Sosnowca i okolic podali do prezesa Sądu Okręgowego piotrkwickiego prośbę, opatrzoną kilkuset podpisami, w której dowodzą niezbędnej potrzeby otwarcia w Sosnowcu drugiej regentury, jeden bowiem regent nie jest w możności zalać w swoim czasie interesów tak licznych mieszkańców miasta i okolicy, którzy w razie wyjazdu regenta dla sporządzenia testamentu są pozbawieni możności zawarcia pilnych aktów. Prezes Sądu Okręgowego przesłał prośbę do o. pini gubernatora, który ze swej strony oświadczył się za otwarciem drugiej regentury w Sosnowcu.

Są więc widoki, że w krótkim czasie Sosnowiec posiadać będzie dwóch regentów.

Śmierć między buforami. Dzisiaj o godz. 9 rano, na wiedeńskiej stacji towarowej, na liniach tak zwanych buforów zwrotnicy Walenty Kuczborski lat 44. Bufory zmiażdżyły K. głowę. Śmierć nastąpiła momentalnie. K. osierocił żonę i troje dzieci. Zwłoki zabitego złożono w szopie kolejowej.

Za chlebem. Wczoraj, na ulicy Głównej, około domów kolejowych, zemlała pewna pani, której narazie pomocy udzielił przechodnie, następnie przybył felczer p. Zyngerman, który się chorą zaopiekował. Okazało się później, że nieznaną przybyła z Częstochowy, aby tu dostać zajęcia, pochodziła z Białogostku, gdzie podczas pogromu zabił jej rodziców.

Teatr. Towarzystwo p. Majdrowicza dziś odegra dwa przedstawienia: po południu o godzinie 3 i pół, po cenach znizonych, „Zolnierz królowej Madagaskaru“ doskonała farsa St. Dobrzańskiego, a zakończy „Beben“ operetka komiczna w 1 akcie, wieczorem zaś, po zwykłych cenach, po raz pierwszy „Zwiastun szczęścia“ sztuka ludowa w 5 aktach przez Walenty Kwiatkowską z Cieladzi. Sztuka ta, miejscowej autorki, niewątpliwie sprowadzi liczny zastęp publiczności.

Dla uczczenia „Dnia 3 maja“.

Na Dar Narodowy.

M. Ciemiągowski dzierżawca bufetu II klasy w Sosnowcu procent od targu w dniu 3 Maja rb. 3k. 55.

Na dzieci łódzkie.

Jadzia i Zdzisława Jordan rb. 1.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Otrzymały z Redakcji „Gońca częstochowskiego“ list a n o m o w y dla dania nań odpowiedzi tj. obrony, na przynaną mi przez Redakcję, niestosowną krytykę, z a t r z y m a m s a m o w o l n i e, w celu zdemaskowania wrogiego mi osobnika który zamiast pilnować dobra powierzonych mu interesów, szkodzi pisaniem anonimowych zarzutów. Samo przesłanie mi listu przez Redakcję, której pracownikiem znany jestem przeszło lat 20 z użyczej i uczciwej pracy na niwie teatru, od dawna mej sprawie szkodność.

Łączę wyrazy itd.

E. g. Majdrowicz.

(Nasz przypisek: Dla objaśnienia powyższego listu zaznaczamy, że osoba nam nieznana, ani osobiście, ani z charakteru pisma, nadesłała do nas z Sosnowca przy liście podpisanym nazwiskiem—anonimową krytykę działalności artystycznej dyrektora teatru p. Majdrowicza. Ponieważ dość poważnych zarzutów, zawartych w liście jako podłożących od osoby nam nieznanej i niewiadomo czy kompetentnej, nie mogliśmy w naszym piśmie bez wysłuchania drugiej strony umieścić, posłaliśmy więc a n o m o w y krytykę p. Majdrowiczowi, ja o jest we wyczuł, dla objaśnienia, aby jedna i drugie zamieścić, zastrzymując list podpisany u siebie.

E. Majdrowicz dał nam ustne objaśnienie, które zupełnie wystarczyło, aby uznać, że krytyka była tendencyjna, wszelako nie dowiedzieli się od nas, kto jest autorem krytyki—list anonimowy miał zwrócić, ale tego wprawdzie nie uczynił, do czego wreszcie szczególnej wagi nie przykładał.

Co spowodowało p. K. Ciesielskiego do wyrażenia pod naszym adresem niezadowolonia

swego w „Kurjerze Zagłębia“ nie wiemy, ale uczynił to, zarzucając nam, że zdradziliśmy jego do nas zaufanie...

Uważamy to, conajmniej za dość dziwną pretensję, bo jak się okazuje, p. Ciesielski chciał użyć pisma naszego za „środek do zalać wienia jakiegosw swego osobistego z p. Majdrowiczem porachunku, o co my do tegoż p. C. możemy mieć tylko słuszną pretensję.

Gdyby p. Ciesielskiemu o rzecz samą chodziło, niewątpliwie zarzuty, jakie do nas przysłał przeciwko p. M., powtórzyłby i podpisał je własnym nazwiskiem (każdy ma prawo do wyrażenia swego zdania i, o ile jest sprawiedliwe, nie jest za nie odpowiedzialny), z uwagą, że takiej krytyki nie chcieliśmy zamieścić.

Wystąpienie zaś tego rodzaju jak pana C. w „Kurjerze Zagłębia“ ośmiesza tylko a autora, czego cieni pada również i na redakcję „Kurjera“, która niewiadomo z jakiej racji wtrąca się do naszych wewnętrznych atrybucji redakcyjnych.)

Telegramy.

Łódź 7 TAP. Puszczoną została w ruch fabryka L. Grohmana.

Przedsiębiorca bawelny H. Grohmana rozpoczął pracę za tydzień.

Robotnicy fabryki L. Rankego wydalili się majstra. Właściciel zamknął fabrykę i wymówił zajęcie robotnikom.

W fabryce Goperta zastrajkowali robotnicy—sojalści z oddziału przedziałowego, żądając wynagrodzenia za dzień 3 maja, w którym to dniu fabryka nie była czynną, ponieważ większość robotników składa się z narodowców.

Moskwa 7 TAP. W składzie tytoniu na Nieglinnym Przejęździe jakiś nieznanomy żądał pieniędzy na cele anarchizacyjne. Wskutek alarmu rzucił się do ucieczki, strzelając do ścigających go i zabił szwajcara hotelu „Rosja“, poczem sam się zastrzelił.

Suraz 6 TAP. 10 zamaskowanych ludzi wtargnęło do domu kupca Złotnikowa, ranilo go w głowę, poczem zabrawszy 2,000 rb. nastąpił zbieg.

Atkarsk 7 TAP. W nocy w mieszkaniu rotmistrza kolejowego Ławrowskiego raniony został wystrzałem rewelwerowym danym przez okno isprawnik powiatowy Filonow.

Kremieniczug, 7 TAP. Zalany został przez powódź pawilon więzienny. Aresztanci przeprowadzeni do więzienia potawskiego. Przez wylew Dniepru zalane zostały ogrody na przetrzeni dziesiątków wiorst.

Sudża, 7 TAP. W pierwszy dzień Wielkiej nocy we wsi „Ruskim poriecznom“ pożar spalił około 180 chat włościańskich.

Baku 7 TAP. Wewnątrz statku „Książę Boriatynski“ należącego do Towarzystwa „Kaukaz i Merkurs“, nastąpił wybuch, który większych szkód nie wyrządził. Winę przypisują strajkującym.

Tyflis 7 TAP. W nocy do piekarni Chazarowa wtargnęli nieznanomy i zabili śpiących dwóch tez broni żołnierzy pułku Kuryńskiego. Zabójstwo miało charakter partyjny.

Berlin, 7 TAP. Byli wiceprezydent reichstagu Kempf znowu wybrany został na wiceprezydenta.

Kopenhaga 6 TAP. Onegdaj rano przyjechało około 200 sojaldemokratów, którzy za-instalowali się w kilku hotelach, znajdujących się blisko portu. Oczekują na przyjazd ze Szwecji jeszcze 150.

Na drugi dzień w południe kilku rosyjskich sojaldemokratów otrzymało od naczelnika policji polecenie opuszczenia Danii z uprzedzeniem, że jeżeli do północy nie wyjadą, wówczas wysłani będą do kraju. Niektórzy wyjechali wieczorem do Malmö.

Dziś w nocy przyjechało około 120 rosyjskich sojaldemokratów, oprócz tego oddzielnie 60 ze Stockholmu. Mają zamiar czynić starania u rząd duńskiego przez Aalborg do Anglii, gdzie urządzają kongres.

W Malmö policja zabroniła urządzania wszelkich zebrań.

Kopenhaga 7 TAP. Sojaldemokraci rosyjscy wyjechali dzisiaj do Anglii.

Lozanna, 7 TAP. Sąd związkowy w składzie 11 członków nie uznał motywów Kizallidkiego i będzie on wydany władzom rosyjskim.

Berlin, 7 Tel. wias. Dzienniki tutejsze donoszą, że bar mistrz miasta Klirchner podczas zwiedzania zakładu dla alikanych został czynnie zaatakowany przez jednego z dozorców,

którego też natychmiast oddano pod obserwację, przypuszczając, że dostał nagłego napadu szalu.

Paryż, 7 Tel. wias. Dzienniki donoszą, że między Francją a Japonją toczą się od niejakiego czasu rokowania w sprawie zawarcia umowy celem wzajemnego zapewnienia utrzymania posiadłości w Azji Wschodniej.

Tokio, 7 Tel. wias. W niektórych kołach tutejszych sądzą, że po podpisaniu traktatu rosyjsko japońskiego, nastąpi zawarcie porozumienia (entente) japońsko—francuskiego.

Orlean, 6 Tel. wias. Tutejsi realisci rozlepli po mieście odezwy w których w gwałtowny sposób zaczepiają rząd z powodu ostatecznego rozporządzenia dotyczącego obchodu uroczystości Joanny d'Arc. Pod odezwy widnieje podpis „Niech zginie rzeczpospolita, niech żyje książę orleański“. Policja usunęła odezwy. Wydawcy będą ściżani sądownie.

Kalkuta 23 TAP. W różnych miejscowościach wschodniej Bengalji powstały poważne rozruchy, przyczynę których przypisują zgornionej nienawiści pomiędzy indusami a mahometanami. Stan rzeczy bardzo groźny.

Prawo o kontyngencie rekrutów. Petersburg, 7 TAP. Najwyżej zatwierdzone uchwalony przez Izbę państwową i Radę Państwa projekt prawa o liczebności kontyngensu rekrutów. W poborze rekrutów w roku 1907 będzie powołanych celem skompletowania armji i marynarki 462,250 rekrutów oraz 100 rekrutów w podród ludności osytyńskiej okręgu terskiego celem skompletowania osytyńskiej dywizji konnej.

Lew Tołstoj.

Petersburg, 7 TAP. Wobec niepokojących pogłosek, dotyczących osoby Lwa Tołstoj, agencja zwróciła się do swego korespondenta, który odelegrował: Hr. Lew Tołstoj zupełnie jest zdrow, dziś przyjechał do Tuły konno i również konno udał się z powrotem do Jasnej Polany.

Obłęd polakożercy.

Chojnice, 7 Tel. wias. Ucznia ósmej klasy gimnazjum tutejszego, polaka Radomskiego, wydalonę z gimnazjum za to, że w swem mieszkaniu czytał książki polskie.

Wielki pożar w Bremie.

Hamburg 7 T. wł. Wielki pożar, który nawiedził port w Bremie, należy do najstraszniejszych, jakie zapisały się w kronikach miasta. Pożar wybuchł w rządowych magazynach portowych, w których znajdowało się 7000 balów bawelny. Stąd ogień przerzucił się na 10 wielkich szóp drewnianych, poprzedzielanych od siebie murami ochronnymi, a potem rozszerzył się także na szereg magazynów prywatnych, w których znajdowało się 10,000 balów bawelny i 400 beczek oliwy. Wszystkie magazyny i szopy spłonęły doszczętnie. Wobec niesłychanie silnego wiatru pożar szerzył się z szybkością tak straszliwą, że wszelkie usiłowania straży pożarnych, aby go umiejscowić, pozostały bez skutku. Z ogromnym tylko trudem zdolano ocalić budowę w pobliżu fabryki. Wedle tymczasowego obliczenia szkoda wynosi 6 i pół miliona marek. Istnieją dowody, że ma się tu do czynienia ze zbrodniczym podpaleniem. Policja wyznaczyła 1000 marek nagrody za schwytanie podpalacza. Kilku strażaków odniosło ciężkie rany przy gaszeniu pożaru.

Brema. Energiczne śledztwo policyjne wykryło, że przyczyną ogromnego pożaru w Bremie, było zbrodnicze podpalenie.

Ruble w Berlinie.

Dziś 7 maja 214.40

Z ostatniej chwili.

Zgon.

Dziś rano o 8 godz., zmarł s. p. ks. Konstanty Waberski, prała, Dziekan Częstochowski i proboszcz parafii s. Zygmunta.

Pożar domu w Częstochowie.

Dziś o g. 4 i pół r. wybuchnął olbrzymi pożar w domu № 24 na rogu Teatralnej i alei II.

Wielki dym i płomienie ukazały się po nad dachem.

Lokatorzy zaczęli wyrzucać sprzęty przez okna.

Przez telefon redakcyjny zawęzwano straż ogniową.

Pożar przedstawia się bardzo groźnie. Całe pierwsze piętro w ogniu.

Lokatorzy wybiegli w biełżnię na ulicę. Podobno w jednym z mieszkań pozostał 11-letni chłopiec.

Rozlega się płacz i lament kobiet i dzieci.

„Rola“ w roli obrońcy i pogromcy.

Otrzymałmy № 18 znanego z „uczciwo-
ści“ organu pana Jana Jeleńskiego, w którym
to organie czytamy, co następuje:

„Z bólem w sercu kreślę list niniejszy, a
uczuciem tem przejmuję mnie okoliczność, iż
w Częstochowie, tej odwiecznej twierdzy na-
szych ideałów religijnych i narodowych, w tem
mieście, które Matka Boża, Królowa Korony
Polskiej, obrła Sobie za stolicę—że tu nawet,
mówię, ludzie żli i przewrotni ośmielają się
wyповідаć jawnie walkę wszystkiemu, co my
płacy-katolicy czcimy i co jest treścią i fun-
damentem polskiej duszy.

Wzemy bo naprzykład taki świstek bru-
kowy, jak „Gońce Częstochowski“. I on, wzor-
em plugawych piśmideł żydowskich, napadł
na J. E. ks. Biskupa Zdzitowieckiego za Jego
znane wystąpienie w sprawie Macierzy Szkol-
nej. Osoba atoli Dostojnego Księcia Kościoła
stoi zbyt wysoko, aby ją podobne napadzi do-
sięgnąć mogły, przejdę do innego, tejże samej
natury, onego świstka wystąpienia. Opiwał on
i obrzucał inwektywami ciele duchowieństwo
częstochowskie, szczególnie zaś ks. Jakowski-
go, świętego mówcę-kaznodzieję z parafii św.
Zygmunta.

I czemuż to ks. J. zasłużył sobie na nie-

łaskę panów z „Gońca Częstochowskiego“? Oto
tem, że poważył się przeciwdziałać urządzanym
w fabrykach tutejszych przez osławioną „pede-
ję“ żydowską odczytom o bezbożnej, niemo-
ralnej, a przez to samo antypolskiej treści. To
powód jeden, ale jest ich więcej.

Ks. Jakowski założył Katolicki związek ro-
botników fabrycznych, liczący obecnie 6,000
członków (ob. członkowie ci otrzymują 5,000
egz. „Pracownika Polskiego“—nie częstochow-
skiego „Gońca“). Z inicjatywy ks. J. powstało
Arcybractwo Matek chrześcijańskich, liczące
830 uczestniczek, a mające za cel wychowywa-
nie przyszłych pokoleń w zasadach wiary o-tej.
Założył ks. J. Stowarzyszenie ochrony sług
przed zarzą prostytucji oraz przed gwałceniem
zakaza Kościoła, co do przyjmowania przez ka-
tołików służby u żydów. Utworzył dla ludu fa-
brycznego i rolnego bibliotekę z dzieł katolic-
kich, pomiędzy którymi znajdują się i Twoje
Panie Redaktorze „Roli“, prace. Pod jego o-
kiem tworzą się Związki zawodowe rzemieślni-
cze, a zbrojkotowany przez żydów „Związek
szewcki“ został przezeń nanowo powołany do
życia. Podczas wywołanych przez żydowski
„Bund“ strajków ekonomicznych, ks. Jakowski
wystąpił w roli rozjemcy między chłezadzią a
majstrami, kiedy zaś wskutek podbetychwań
partyjnych, robotnicy częstochowscy wszczęli

bratobójczą walkę, on również własną pierśią
braci—naszych przed socjalistami „ostantał“. Ko-
muż wreszcie zawdzięczać będziemy mający
powstać niezadługo skład towarów kolonialnych
pod nazwą „Obrońca“? Ks. Jakowskiemu.

Widzimy z powyższego, jakim ks. Jakow-
ski jest kapłanem i obywatelem, czyż więc nie
musi się krwawić serce, gdy się widzi, jak
miotają się nań różni pacholkiwie żydowsko-
socjalistyczni? Smutno to nad wyraz i obrzu-
jące. Racz przeto Szanowny Panie Redaktorze,
list ten mój pomieścić w „Roli“, jako wyraz
protestu przeciwko nieczynnemu napascom „Goń-
ca Częstochowskiego“ na znaną a tak owocną pi-
cę tego kapłana-obywatela.

Niech zresztą świstek ów miota się i pie-
ni, lecz niechaj wie, że uczciwy ogół nie ma
dlań nic więcej, oprócz pogardy.

Ziomek z nad Warty“.

Umyślnie przytaczamy dosłownie list p.
Ziomka z nad Warty, aby każdy mógł się pr-
konać, jakich to bezecznych kłamstw i fałszów
dopuszczają się ludzie, którzy podają się za ka-
tołków—prawdziwych wyznawców Chrystusa!

Ks. Jakowski po przeczytaniu tego nie-
wątpliwie też powie: Boże! strzeż mnie od ta-
kich przyjaciół, jakim jest ów „Ziomek z nad
Warty“.

Biurowo Inżyniersko-Budo wlane
St. FUTASIEWICZ
Sosnowiec ul. Starososnowiecka № 62.

WYKONYWA: Projekty architektoniczno-budowlane, studia i projekty
dróg zwykłych i żelaznych, konstrukcje cementowo-żelazne, wodociągi
i kanalizacje, ogrzewania centralne, wentylacje, drenowania i nawadnia-
nia pól. Dozór techniczny, prowadzenie robót, jako też sporządzanie i
sprawdzanie rachunków budowlanych. 288—10-2

Sanatogen Bauera

Wszystkim osłabionym, wycieńczonym,
zdemnerwanym i pozbawionym energii
życiowej przywraca siły i chęć do życia

SANATOGEN BAUERA

Pochlebne opinie więcej niż 3600 lekarzy
i profesorów. — Dostać można we wszyst-
kich aptekach i składach aptecznych. — Wy-
straszają się bezwarunkowoich i adowników.
Prawdziwy tytuł w opakowaniu rosyjskim.

Broşury gratis i franco wysyła k. Karzewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

Sanatogen Bauera


Rowery
część i
Reparacja
American Cycle Company
nagrodzone medalem.

**Kaucejonowany Kantor Służby
IGNACEGO SOBCKA**
w Częstochowie II Aleja № 24
(wejście od Teatralnej.)
Poleca: wszelkiego rodzaju służbę domo-
wą bony, gospodynie, oficjalistów dwor-
skich i robotników rolnych. 26-1

Księgarnia F. ROLNICKIEGO
w Częstochowie, II Aleja № 32.

Poleca następujące **NOWE** wydawnictwa: Hoenzbroch, Papiestwo. Renan, Żywot Jezusa. Mlot, Worek judaszowy (rzeźb o kjerkałizmie). Sazenbach, Święta inkwizycja. Kozłowski, Poco człowiek żyje na świecie? „Książki dla Wszystkich“ (cały komplet zawsze na składzie) oraz wszelkie ukazują-
ce się **nowości**. 270 2—1

!Tylko za 1 rub. kop. 85 (z przesył.)!



Wysyłamy **nowości** paryski kieszonkowy składany aparat „**ALKO-
MET**“ zawierający następuj. pożyteczne przedmioty: 1) Lornetkę tea-
tralną, 2) lunetę polową, 3) powiększające lusterko, 4) oryginalny kom-
pas, 5) Powiększające podwójne szkło do czytania, 6) Amerykański ste-
reoskop, 7) 25 zajmujących widoków do niego, 8) szaszetkę do zębów,
9) piękną panoramę Plastograf, 10) 6 obrazów do niej, 11) 4 ciekawe
premia. Takie same 2 aparaty tylko **3 rub. 40 kop.** Wspomniany
wyżej aparat jest to wynalazek ostatniej techniki i polecamy go wszystkim jako poży-
teczny i praktyczny. Wysyłamy za zaliczeniem i bez zadatku, (do Syberji dołącza się
40 kop.) Adres: **T-wo „NAPRZÓD“ Warszawa 86.** Obrazków do stereoskopu
posiadamy w 42 serjach po 25 sztuk każda; cena serji 40 kop., 3 serje 1 rub. 6 serje
2 rub. 1 rub. 75 kop. 3—1


**!!! Ważne dla Pań
i magazynów ubiorów
DAMSKICH !!!**
Księgarnia F. Rolnickiego w Czę-
stochowie II Aleja № 32.
Otrzymała i poleca duży wybór pięk-
nych najnowszych żurnali Angielskich
Francuskich i Wiedeńskich. 269 2—1

LOKAL
DO WYNAJĘCIA
składający się z 7-miu pokoi i ku-
chnią, pokojem służbowym i kąpielo-
wego z wszelkimi wygodami—w II
Aleji na 1-m piętrze z frontu w domu
Markusa Gradsteina. 241—3-2

DOMIESIENIE.
Prof. muzyki p. Feliks Witeszc-
czak osiedli się w naszym mieście i
uczyć będzie następujących przedmio-
tów muzycznych:
a) Nauki gry na fortepianie wed-
ług metody wiedeńskiej z uwzględ-
nieniem przedmiotów obowiązkowo
dodatkowych, będących wykładnikiem
treści muzycznej i innych instrumen-
tach muzyczno-klawiszowych.
b) Nauki harmonii z uwzględnie-
niem tonacji greckich i gregorjań-
skich, według własnej doświadczonej
metody, tudzież transpozycji, analy-
ki i t. p. przedmiotów muzycznych.
c) Nauki kontrapunktu i historii
muzyki.
d) Przygotowywać będzie do egz-
aminów państwowych z muzyki skła-
danych we Lwowie, Pradze lub Wie-
dniu. 274—2—1

Dropne ogłoszenia:
Do sprzedania meble pluszem kryte i in-
ne. Krakowska 6, Dąbrowski. 271 4—1
Dom do sprzedania w Częstochowie w A-
leji III-cj. Wiadomość J. W. 21. Poste-
Restante. 272—3—1
Fluid—od reumatyzmu 60 kop.,
Verol—na włosy 75 kop., „Ska-
lin“ od świerzbj 50 kop. Apteka
pod Jasną Górą. 192
Rozpada wszelkie finanse warzywe, kwia-
towa wieloletnie i nowsze, tanio poleca
Ogrodnik, Tanczenna № 12 (vis a vis parku).
275 2—1
Jest do sprzedania około 50-ciu egzów skł-
adkowych. Wiadomość Br. Kozłowski,
bednarz w Częstochowie. 240—3—3
Dormina—od pęglew 50 kop.
„Agma“ na odleśki 30 k. Apteka
pod Jasną Górą. 192

!! BEZPŁATNIE 30 DNI !!



Jeżeli w przeciągu tego czasu zegar okaże się niedobrym firma zwraca pieniądze. **Zadajcie i upewnijcie się!** tylko za 2 ruble
20 kop. wysyłamy przesyłny gabinetowy **brązowy zegar
„Jidna“** ze złoceniemi upiękzeniami i z samowyciecznym w ciemności
cyferblatem. Zegary te odznaczają się doskonałym wkerkiem i są ładną
odrobą pokoju. Cena tylko 2 rub. 20 kop.; 2 szt. 3 rub. 90 kop.
taki sam zegar w najlepszym gatunku z mechanizmem „**Jungo**“
cena 2 rub. 50 kop. 2 szt. 4 rub. 50 kop. Zegary wysyłamy uregulowane do mi-
nuty z gwarancją na 6 lat za zaliczeniem i bez zadatku. Przesyłka 40 kop. (na Sybe-
rię 75 kop.) Adres Dom Handlowy **I. Sztrumfeld i Com. Warszawa ulica
S-to Krzyża 46—88. BEZPŁATNIE** dodaje się do każdego zegaru: 1) La-
dny pierścionek ze sztuczny brylantem „bengal.“ 2) Nowość Plastograf, 3) 6 obrazów
263 de niego i jeszcze 4 zajmujące premia. 3—1

Sosnowickie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
podaje do publicznej wiadomości, że w porozumieniu z
Piotrkowskim Towarzystwem Kredytowym Miejskiem
1) realizuje wylosowane Listy Zastawne i płatne kuponu tegoż Towar-
zystwa.
2) przyjmuje wpłaty na przedwstępne koszty dla uzyskania pożyczek
jakoteż i płatne raty terminowe.
**Sosnowickie Towarzystwo Wzajemnego Kredy-
tu przyjmuje również sumy na lokaty i płaci**

od rachunków przekazowych	4%
za wymówieniem 3 miesięcznym	5%
„ „ „ 6 „ „	5 1/2%
„ „ „ rocznym	6 1/2%

Zapisy nowych członków przyjmuje się w godzinach biurowych.
248. 3—2